

s. Renata Wiktor
Szczepańczyk CSCIJ,
*Zgromadzenie Sióstr
Karmelitanek Dzieciątka Jezus
w latach 1921–1990* (Lublin 2021,
ss. 880). Recenzja

Lech Krzyżanowski

INSTYTUT HISTORII
UNIwersytet śląski
ORCID: 0000-0003-2042-046X

Recenzję książki poświęconej dziejom Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus miałem okazję przygotować wówczas, gdy praca ta pozostawała jeszcze w maszynopisie, jakkolwiek jej wszystkie merytoryczne wątki były już ukończone. Stając się w związku z tym jednym z pierwszych czytelników rozprawy, poczułem się mocno wyróżniony, zdając sobie jednocześnie sprawę ze szczególnej odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży. Otóż opinii formułowanych w recenzji przynajmniej przez jakiś czas nie będzie się dało skonfrontować z tekstem książki. Stanie się to możliwe dopiero po jej opublikowaniu. Z tego powodu ocenę pracy pozwolę sobie rozpocząć od osobistej refleksji. Przez długi czas irytowała mnie, jako świeckiego badacza zajmującego się dziejami życia religijnego, często formułowana opinia, iż historię Kościoła katolickiego powinni opisywać wyłącznie duchowni. Zwolennicy tego poglądu jego słuszość uzasadniali zwykle opinią, że nikt nie zna tak jak oni wewnętrznych uwarunkowań i specyfiki funkcjonowania

instytucji kościelnych. Po lekturze opracowania poświęconego Zgromadzeniu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus zmuszony jestem zweryfikować swój osąd. Nie mam wątpliwości, że w sposób merytorycznie poprawny pracę tę mógł napisać jedynie ktoś należący do stanu duchownego. Wprawdzie książka nie dotyczy zgromadzenia klauzurowego, niejako z definicji ukrywającego swą tożsamość przed badaczami „z zewnątrz”, ale mimo to kwestie dotyczące struktury zakonu, sposobu jego funkcjonowania, reguły itp. w sposób kompetentny mogła scharakteryzować tylko osoba konsekrowana, co więcej, należąca do opisywanego Zgromadzenia. Cechy tej wyraźnie doświadczyć można w trakcie lektury i niemal natychmiast potraktować ją jako niewątpliwą zaletę. Tylko dzięki niej bowiem mamy możliwość dogłębnie zaznajomić się z wieloma tajnikami życia klasztornego, niedostępnymi dla najbardziej nawet zaangażowanych, ale zewnętrznych jednak obserwatorów. Wiedza Autorki s. Renaty Wiktorii Szczepańczyk nie budzi żadnych wątpliwości, a że jednocześnie opisywane są fakty, które dla czytelnika stanowią zupełnie nową i nieznaną materię, to bezwzględne zaufanie do kompetencji narratora ogromnie ułatwia zrozumienie treści.

Zaufanie to buduje również imponująca liczba przebadanych archiwaliów. Pod tym względem recenzowana praca należy do wyjątkowych; zresztą szczególność zrealizowanej przez Autorkę kwerendy archiwalnej i przejrzanej literatury przedmiotu odzwierciedlają liczne fachowe przypisy. Dodajmy jednocześnie, że nawet gdyby taką samą pracowitością wykazał się świecki badacz, z pewnością nie przyniosłaby ona analogicznych rezultatów. Nie wystarczy bowiem dotrzeć do każdego z przytaczanych dokumentów. Równie trudnym zadaniem jest jego przełożenie na język zrozumiały dla czytającego. Takiemu wyzwaniu mogła sprostać osoba znająca dokładnie realia życia klasztornego i dzięki temu rozumiejąca prawdziwą treść dokumentów napisanych hermetycznym, do pewnego stopnia, językiem.

Przeanalizowanie ogromnej ilości materiału archiwalnego to jeden z niewątpliwych walorów tego opracowania, nie mniej ważny polega na właściwej interpretacji źródła.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie przypomnieć, że każde opracowanie, w tym również naukowe, przygotowywane winno być dla jak najszerszego kręgu odbiorców. Trzeba założyć, że czytelnikami będą nie tylko ludzie zaznajomieni ze specyfiką świata zakonnego, np. ze względu na to, że są jego częścią, ale i osoby z życiem konsekrowanym niemające żadnej styczności. Ci, którzy mimo to (lub właśnie dlatego!) chcieliby się dowiedzieć jak najwięcej o tytułowym Zgromadzeniu. Nie jest rzeczą prostą wybór takiego języka narracji, aby, z jednej strony, nie rozczarował on swą oczywistością czytelników o wyższych kompetencjach poznawczych, a z drugiej – nie okazał się zbyt trudny w odbiorze dla pozostałych. Zadania tego trzeba się jednak podjąć, gdy z dziełem wiąże się nadzieję na szeroki rezonans społeczny. Nie mam wątpliwości, że Autorka zadała sobie spory trud, aby książkę napisać w sposób komunikatywny dla jak największego grona odbiorców, i taki rezultat udało jej się osiągnąć. Co prawda, w kilku miejscach wyjaśnienia mogłyby stać się nieco obszerniejsze, a dzięki temu percepcyjnie bardziej dostępne dla niefachowego czytelnika. Mam na myśli operowanie takimi pojęciami, jak np. zwyczajnik, czy wyjaśnienie różnic między aspiratem, postuletem, nowicjatem i junioratem. Nie znaczy to jednak, iż równowaga między „fachowością” a „komunikatywnością” została zaburzona. Kwestia ta pozostaje bowiem szalenie subiektywna i właściwie każdy czytelnik w tej sprawie będzie miał inny pogląd.

W nawiązaniu do powyższej myśli wysoko należy ocenić fragmenty poświęcone wyjaśnianiu charyzmatu karmelitańskiego. Z zawartego w książce opisu aktywności sióstr wynika, że były one czynne w pracy oświatowo-wychowawczej, posługiwały chorym, zajmowały się działalnością charytatywną, szyciem itp. Wszystkie te inicjatywy miały ogromne znaczenie praktyczne,

w tekście trudno więc było je zignorować, tym niemniej odgrywały drugorzędną rolę w stosunku do duchowego dziedzictwa św. Teresy z Lisieux. Właściwe nakreślenie proporcji między poszczególnymi częściami składowymi życia zakonnego pozwala czytelnikowi uzmysłowić sobie istotę posługi karmelitańskiej. Dla znawców być może nie było to konieczne; taką wiedzę dysponowali bowiem już wcześniej. Zważywszy jednak na szeroki krąg potencjalnych czytelników, lepszym rozwiązaniem jest nadmiar niż deficyt informacji objaśniających. Zyskuje to dodatkowy walor w zetknięciu z danymi dotyczącymi pochodzenia sióstr, zarówno dzielnicowego, jak i społecznego. Informacje na ten temat pozwalają nam bowiem zobrazować różnice, jakie dzieliły kandydatki w chwili, gdy wyrażały wolę wstąpienia do zakonu. Każda z nich przynosiła ze sobą odmienny bagaż życiowych doświadczeń, rodzinnych tradycji czy miejscowych zwyczajów. Można przypuszczać, że również ich gotowość do przyjęcia karmelitańskiego charyzmatu życia zakonnego wcale nie musiała być identyczna. Dopiero formacja nabywana w trakcie kolejnych etapów zbliżania się do święceń wieczystych ukształtowała ich postawę zakonną i sposób postrzegania rzeczywistości.

Cechująca Autorkę znajomość specyfiki życia w Zgromadzeniu (co wynika z jej profesji zakonnej) jest ogromną zaletą. Była już o tym mowa. W tym miejscu warto jednak wskazać na jeszcze jeden aspekt wspomnianego zagadnienia. Autorzy opisujący funkcjonowanie instytucji, które sami tworzą, mają tendencję do jednostronności w opisie i skupiania się wyłącznie na pozytywnych cechach. Jest to psychologicznie zrozumiałe (sukces instytucji staje się zarazem sukcesem osoby wchodzącej w jej skład), ale dla twórcy niebezpieczne. W takim ujęciu bowiem merytoryczna poprawność idzie w parze z pokusą apoteozowania historii własnego środowiska. Trzeba mocno podkreślić, że w recenzowanej pracy uniknięto przywoływanej tu zasadzki. Autorka potrafiła utrzymać w pełni zdystansowany sąd, chłodnym okiem

badacza analizując poszczególne aspekty funkcjonowania Zgromadzenia. Nie zabrakło wskazań na pojawiające się trudności i niepowodzenia, poszukiwano w sposób rzetelny ich źródeł, wskazując jednocześnie na metody ich przewycięzania. Cechujące Autorkę dążenie do zobiektywizowanego przekazu jest łatwo dostrzegalne, stając się kolejnym elementem decydującym o w pełni pozytywnej ocenie pracy. Oczywiście, pojawiają się w tekście fragmenty ocierające się wręcz o hagiografię, te jednak nie rażą, lecz są uzasadnione. Wszak mamy do czynienia z prezentacją dokonań osób, których proces beatyfikacyjny jest w toku. Rzecz w tym, że jednocześnie nie starano się ukrywać tego, co w historii Zgromadzenia świadczyło o pokonywaniu przeciwności losu i zmaganiu się z kłopotami, o rozmaitej zresztą proveniencji. Co ważne i pozytywne, Autorka zrezygnowała z jakże często obecnej w pracach dotyczących XX-wiecznej historii polskich instytucji kościelnych skrajnie kontrastowej metody prezentowania eklezjalnego świata *sacrum* i komunistycznego *profanum*. Istnieje wiele opracowań, w których na zasadzie absolutnego przeciwstawienia kreślony jest idealny obraz struktury kościelnej i pozbawiona jakichkolwiek pozytywnych cech wizja złego świata władzy publicznej. Tymczasem rzeczywistość najczęściej nie była aż tak kontrastowa. Wzajemne, a nieuniknione kontakty nie zawsze opierały się na wrogości, słowem – różne odcienie szarości częściej były obecne niż czerń i biel zawsze negatywnych bądź niezmiennie pozytywnych okoliczności i ludzi. Z wielką satysfakcją odnotować trzeba, że Autorka ocenianej pracy, opisując powojenne losy Zgromadzenia, nie dała się porwać tej manierze, która, jakkolwiek modna, skrzywia nieco ówczesną rzeczywistość. Tam, gdzie faktycznie komunistyczne realia jawiły się jako wyłącznie czas mroku i bezprawia, dała temu świadectwo, zwracając jednak uwagę także na epizody pozytywne. Niuansowanie opisu funkcjonowania Zgromadzenia w latach Polski Ludowej to kolejny walor recenzowanego tekstu.

Trudno zgłaszać istotne zastrzeżenia do konstrukcji pracy. Problemowe ujęcie tematyki wydaje się w tym wypadku znacznie lepsze niż chronologiczne. Dzięki niemu uniknięto niepotrzebnych powtórzeń, a całość logicznie składa się na kompletną panoramę dziejów Zgromadzenia. Liczba rozdziałów nie przytłacza, także podział badanej materii między poszczególne części jest logiczny i przemyślany. W pełni identyfikuję się z decyzją Autorki, by rozważania dotyczące różnych aspektów działalności zakonnej poprzedzić ogólnym zarysem sytuacji społeczno-politycznej panującej w Zagłębiu Dąbrowskim w momencie tworzenia tam pierwszego domu zakonnego. Obiegowa opinia, często do dziś powtarzana, nakazuje traktować ów region jako miejsce szczególnej aktywności skrajnie lewicowych sił politycznych, które znajdowały tam wyjątkowy posłuch u wielu życzliwych słuchaczy i zwolenników. W oparciu o tego typu sądy przed laty spopularyzowano termin „Czerwone Zagłębie”, którym następnie posługiwali się niektórzy historycy, przypisując mu wręcz rolę dziejowej prawdy niewymagającej jakichkolwiek dowodów. Mit „Czerwonego Zagłębia” w ostatnim czasie stał się przedmiotem uzasadnionej krytyki, a wielu badaczy, analizując różne płaszczyzny życia społecznego na tym terenie, wykazało, że nie odbiegało ono od właściwości charakteryzujących inne regiony II Rzeczypospolitej. Recenzowana książka dodaje całą garść argumentów na poparcie tej tezy. To, iż zakon w najtrudniejszym swoim okresie, kiedy to budował dopiero własne struktury, mógł z powodzeniem funkcjonować w, na pozór, skrajnie nieprzychylnym, bo silnie skomunizowanym, otoczeniu, świadczy, z jednej strony, o wierze i determinacji założycieli, ale równocześnie i o tym, że wspomniane otoczenie być może jednak ponad miarę wrogie nie było.

Autorka inspirację do napisania książki odnalazła w zbliżającej się setnej rocznicy założenia Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Był to „pierwszy na ziemiach polskich karmelitański instytut

kontemplacyjno-czynny”. Jednocześnie jednak zawarła w tytule cezury czasowe obejmują okres 1921–1990. O ile początkowa data nie wymaga w tym kontekście dalszego uzasadniania, to już druga, wieńcząca narrację, tak oczywista nie jest. Oznacza bowiem, że ze stulecia istnienia Zgromadzenia aż blisko jedna trzecia znalazła się poza kręgiem zainteresowania Autorki. A jednak trudno uznać taką decyzję za wadliwą. Nauka w ogóle, a historia w szczególności, wymaga stosownego dystansu. Także czasowego. Opis tego, co dzieje się na naszych oczach, może stać się wartościowy jako źródłowa relacja, niemal nigdy jednak nie zyska waloru naukowej analizy. Bardzo dobrze się więc stało, iż Autorka takiego celu nie starała się zrealizować. Byłoby to od początku skazane na niepowodzenie, a mankament w tym miejscu się ujawniający prawdopodobnie rzutowałby negatywnie na całą rozprawę.

Pod względem warsztatowym praca skonstruowana została bez zarzutu. Przemyślane przypisy dowodzą, że Autorka poznała i właściwie stosuje metodologię tworzenia monografii naukowych. Bardzo cennym uzupełnieniem jest zawarty w końcowej części aneks. Dzięki niemu czytelnik jest w stanie uzmysłowić sobie, jak wiele obowiązków realizowały siostry zakonne i jak wszechstronny charakter miała ich posługa. Także język narracji oceniam jako adekwatny do prezentowanej treści. Owszem, pojawiają się określenia częściej spotykane w homiliach niż naukowych opracowaniach („siostry codziennie [...] karmiły się Ciałem Pańskim”), ale zważywszy na temat opracowania oraz osobę Autorki, inne sformułowania trąciłyby sztucznością. Z satysfakcją odnotować trzeba, że Autorce udało się połączyć leksykalne wymogi odnoszące się do prac naukowych z językiem właściwym dla tekstu poświęconego duchowości zakonnej, a wszystko to zawrzeć w formule dostępnej także dla laika (w jednej lub drugiej dziedzinie). Zadanie to, w istocie karkołomne, zostało wykonane w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości. Dodajmy do tego jeszcze staranność

i konsekwencję w posługiwaniu się cywilnymi oraz zakonnymi imionami. Dzięki temu czytelnik bez trudu potrafi podążać za tokiem narracji i nie gubi się w obfitości imion, tytułów oraz funkcji.

Lektura recenzowanej pracy daje czytelnikowi sporo satysfakcji. Monografia Zgromadzenia została napisana z dużą i wszechstronną znajomością poruszanej problematyki. Warsztatowo tekst broni się zarówno w zakresie przyjętej metody badawczej, jak i zastosowanych instrumentów naukowej eksploracji. W efekcie opracowanie stanowi nadzwyczaj cenne kompendium wiedzy na tematy rzadko goszczące w pracach naukowych. W ogromnym stopniu poszerza wiedzę o życiu zakonnym w XX wieku na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a przez to staje się bardzo pożyteczną pomocą przy obrazowaniu przemian społecznych zachodzących na tym terenie. Ponadto książka stanowi znakomite *pendant* do opracowań poświęconych analogicznym instytucjom obecnym na geograficznie pobliskim, choć politycznie i ideowo nieco odmiennym, Górnym Śląsku. Przywołać należy tu zwłaszcza wydaną w 2006 r. w Opolu monografię pod redakcją prof. Wandy Musialik *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*. Dzięki artykułom zamieszczonym w tej publikacji oraz w recenzowanej tu książce s. Renaty Wiktorii Szczepańczyk możliwe stają się badania komparatystyczne, a te zwykle przynoszą szczególnie wiele cennych odkryć. Już tylko z tego powodu wydanie drukiem recenzowanej książki było ze wszech miar pożądane. Jej wartość dokumentacyjną trudno przecenić, a i w warstwie analitycznej proponuje szereg interesujących konkluzji, mocno popartych źródłowo.